Magiczny Kraków

Jacek Sroka

2012-05-07

Urodzony w 1957 r. w Krakowie. Absolwent Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Uczeń Włodzimierza Kunza, Adama Hoffmanna i Witolda Skulicza. Dyplom uzyskał w 1981 roku w Pracowni Miedziorytu prof. Mieczysława Wejmana. Studiował również malarstwo w pracowni prof. Jana Świderskiego.

Uprawia malarstwo, grafikę, rysunek. Laureat wielu nagród i wyróżnień w konkursach polskich i międzynarodowych, m.in. na Biennale Grafiki w Mulhouse (1984), Międzynarodowej Wystawie Miniatury w Toronto (1986), Graphica Atlantica w Reykjaviku (1987), na Biennale Grafiki w Vaasa (1987), Grand Prix na Biennale Grafiki w Seulu (1988), Nagrody im. I. Trybowskiego na Międzynarodowym Triennale Grafiki w Krakowie (1994), Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza (2001), przyznawanej przez Zarząd Okręgu Krakowskiego Związku Polskich Artystów Plastyków za najciekawszą wystawę indywidualną prezentowaną w Krakowie.

Prace artysty znajdują się w wielu kolekcjach, w kraju i za granicą, m.in. w British Museum (Londyn), Graphische Sammlung Albertina (Wiedeń), Biblioth?que Nationale (Paryż), Museum Prefectoral (Kumamoto, Japonia), Metropolitan Museum of Art (Nowy Jork) czy National Gallery of Art (Waszyngton).

Twórczość Jacka Sroki wpisuje się w nurt krakowskiej sztuki figuratywnej. Jego prace nasycone są ekspresją. Poza wartościami estetycznymi niosą z sobą mnogość treści. Tematy często zaczerpnięte są z otaczającego świata, życia politycznego, a czasem mitologii. Spora ich część jest obrazem kobiety i seksualności człowieka. Jednak szczególnie ważnym tematem wydaje się zło, na które artysta jest bardzo wrażliwy. Widzi je wszędzie w otaczającym świecie. Opowiadając o nim używa wielu symboli i metafor. Prace Sroki nie są jednak epickimi opowiadaniami o rzeczywistości, ukazują często tylko wyrwany z otoczenia wycinek świata na abstrakcyjnym tle. Twórca pozwala widzowi skupić się na tym, co jest naprawdę ważne, bez zbędnego rozpraszania uwagi na niepotrzebne szczegóły. Oglądając obrazy Sroki, odnosi się wrażenie, że one wręcz krzyczą, wyrażając jego lęki. To efekt zastosowania ostrych linii, mocnych, nasyconych kolorów, kontrastujących zestawień barw. Siła wypowiedzi uzyskana została również za pomocą przerysowań, uproszczeń czy zniekształceń form. Jednak artysta nie używa tak mocnych deformacji, by nie można było odczytać przekazu jego myśli. Patrząc na te dzieła, ma się wrażenie, że głównym ich celem jest prowadzenie dialogu z widzem. Nie mają one poruszać pięknem, harmonią kompozycji, współgrającymi z sobą barwami. Są wyraźnie nastawione na przekazywanie treści, poruszanie często trudnych problemów. Mają być komunikatywne, a nie piękne. Z tej wystawy nie wychodzi się z uczuciem lekkości, jak z jakiegoś pokazu poplenerowego. Obok prac Jacka Sroki nie można przejść obojętnie. Siła oddziaływania na widza jest tu tak duża, że obrazy odciskają się mocno w podświadomości oglądającego, prowokując go tym samym do rozważań nad problemami współczesnego, zawiłego świata. Echo krzyku tych dzieł jeszcze długi czas odbija się od innych myśli.